Wilczyński, P. L., Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 28-52.

Piotr L. WILCZYŃSKI
Polskie Towarzystwo Geopolityczne

MIEJSCA POTENCJALNYCH KONFLIKTÓW ETNICZNYCH W EUROPIE

Wszyscy ci stanowią jeden lud i posługują się wspólnym językiem.
I to jest główny powód ich wspólnego działania.
Na przyszłość przeto wszystko, co tylko zamierzą, wyda im się możliwe.
Chodźmy i pomieszajmy im języki tak, aby jeden nie rozumiał już mowy drugiego.
I rozproszył ich Bóg po całej ziemi i zaprzestali budowy swego miasta.

Rdz. 11, 6-8.

Abstrakt:
We wstępie przedstawiono zjawisko współczesnych konfliktów etnicznych, oraz stopniowy proces podważania fundamentów Unii Europejskiej, której instytucje spajają dotychczas europejskie nacje. W dalszej części pokazano wszystkie miejsca zagrożone wybuchem konfliktu etnicznego, a na podstawie zebranej literatury i źródeł innych przedstawiono stopień zagrożenia, analizę możliwych strat oraz zakres konsekwencji geopolitycznych wynikających z ewentualnych konfliktów. Część ta zawiera również mapę Europy, na której przedstawiono skalę potencjalnego zagrożenia konfliktami etnicznymi. Źródłem danych, były dane historyczne po 1945 roku, aktualne dane demograficzne ze spisów narodowych w państwach europejskich, a także dane etnograficzne oraz literatura przedmiotu. Na zakończenie pokrótce pokazano przeprowadzoną wstępną symulację wyników konfliktów lokalnych z uwzględnieniem interesów politycznych poszczególnych państw po ewentualnym rozpadzie UE.

Słowa kluczowe: konflikt etniczny, rozpad UE, Europa, cywilizacja, kryzys demograficzny, kryzys finansowy, przyrost naturalny, kryzys imigracyjny.

Wprowadzenie

Rozpad Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich pokazał wszystkim, że nic nie trwa wiecznie, w szczególności twory polityczne nie oparte na jedności narodowej i wspólnej tożsamości obywateli. Efektem rozpadu ZSRS był szereg kryzysów, konfliktów a nawet wojen. Wojny domowe wybuchły w

Mołdawii, Gruzji, Kirgizji, Tadżykistanie, wojny narodowowyzwoleńcze o różnym natężeniu trwają na Północnym Kaukazie, a Rosja stoi coraz bardziej w obliczu wojny religijnej z rosnącym w siłę islamem. Mocarstwowe ambicje Rosji destabilizują również obszar byłego ZSRS, co szczególnie odczuły Gruzja i Ukraina. Interwencja Rosji w Gruzji w 2008 roku, aneksja Krymu, zaangażowanie w powstania doniecko-ługańskie i separatyzm Naddniestrza po ponad ćwierćwieczu od rozpadu ZSRS, stawiają pod znakiem zapytania pokój na tym obszarze. Najbardziej zagrożone czują się państwa najmniejsze, takie jak kraje bałtyckie, lub te, które już Rosja bezpośrednio swą polityką dotknęła (Gruzja, Mołdawia, Ukraina). Do tej układanki, dodać jeszcze można konflikty etniczne w państwach kaukaskich, jak wojna ormiańsko-azerska.

Przypadek Unii Europejskiej i każdego innego tworu wielonarodowego nie jest odmienny od innych, gdzie brakuje jedności narodowej i jedności tożsamości. Można zatem skonstatować, że rozpad Unii Europejskiej nie jest kwestią sporną. Jest to raczej kwestia czasu, więc nie należy pytać, czy on nastąpi, a kiedy. Całe niniejsze opracowanie opiera się na przyjętym założeniu, że stabilność UE zanika. Druga postawiona teza mówi, że, tak jak w przypadku ZSRR, rozpad Unii może doprowadzić do konfliktów etnicznych.

Tab. 1: Ranking największych gospodarek świata w 1995 i 2015 roku

Ranking 2015	*Economy*	*2015 (millions of US dollars)*	*1995 (millions of US dollars)*	*Ranking 1995*
1	United States	18 036 648	7 664 060	1
2	China	11 007 721	734 548	8
3	Japan	4 383 076	5 449 116	2
4	Germany	3 363 447	2 591 620	3
5	United Kingdom	2 858 003	1 320 225	5
6	France	2 418 836	1 609 892	4
7	India	2 095 398	366 600	15
8	Italy	1 821 497	1 170 787	6
9	Brazil	1 774 725	785 643	7
10	Canada	1 550 537	604 031	10
11	Korea, Rep.	1 377 873	559 329	11
12	Australia	1 339 141	367 949	14
13	Russian Federation	1 331 208	395 531	13
14	Spain	1 199 057	612 939	9
15	Mexico	1 143 793	343 792	16
16	Indonesia	861 934	202 132	22
17	Netherlands	750 284	446 528	12
18	Turkey	717 880	169 485	24
19	Switzerland	670 790	341 759	17
20	Saudi Arabia	646 002	142 457	29

Źródło: Bank Światowy (http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?end=2015&start=1995&view=chart&year_low_desc=true) (marzec 2017)

Postanowiono zatem postawić pytanie gdzie takie konflikty mogą zaistnieć. Pierwsze założenie wynika ogólnie z obserwacji bieżących wydarzeń w Europie, nie tylko UE. Opracowanie dotyczy bowiem wszystkich państw europejskich. To co można zaobserwować, to stopniowa degradacja państw europejskich w rankingach gospodarczych, politycznych i społecznych. Porównanie poziomu zaawansowania technologicznego, rozwoju gospodarczego, czy statusu społecznego obywateli krajów europejskich znacznie lepiej wypadało kilka dekad temu niż teraz, zarówno wobec krajów wysokorozwiniętych, jak i tzw. krajów rozwijających się (tab. 1). Spośród dwudziestu największych gospodarek świata w ciągu ostatnich dwudziestu lat wypadły takie państwa jak Belgia i Szwecja, na których miejsce weszły kolejne państwa spoza Europy, a większość państw europejskich spadła w pozycjach rankingu, zarówno tego jak i innych. Niemcy o jedną pozycję, Francja, Szwajcaria i Włochy o dwie, a Hiszpania i Holandia o pięć pozycji spadły w ciągu 20 lat. Dla porównania, Polska gospodarka, była w 1995 roku na miejscu 24, a w 2015 roku na miejscu 30 (World Bank Database).

Niebezpieczeństwo rozpadu Unii Europejskiej

Konflikty wygaszone przez utworzenie jednolitej struktury politycznej, jaką jest Unia Europejska, mogą zostać na nowo wzbudzone, gdy zabraknie na tym obszarze jakiejkolwiek instytucji, która by gospodarczo spajała, społecznie integrowała i politycznie rozwiązywała spory pokojowo, narzucając ich rozwiązania swym autorytetem i władzą. Stopniowa degradacja spójności Unii Europejskiej powodowana jest między innymi czterema głównymi czynnikami, mającymi charakter uwarunkowań zarówno zewnętrznych i wewnętrznych (Stolarczyk 2013). Są to uwarunkowania mające podłoże historyczne, geograficzne i polityczno-społeczne oraz gospodarcze. Można podzielić je na cztery grupy:

1) podważanie fundamentów tożsamości europejskiej i cywilizacji zachodniej
2) kryzys finansowy
3) niski przyrost naturalny
4) kryzys imigracyjny

Podważanie fundamentów tożsamości europejskiej wynika z obecnej w Unii Europejskiej, bardzo modnej wśród elit politycznych ideologii marksistowskiej, która z czasem ewoluowała i obecna jest współcześnie w agendzie UE. To z niej wynikają promowane obecnie wartości, lansowane światopoglądy, czy realizowane polityki wewnętrzne. Biurokracja zaprzęgana jest do wprowadzania różnych odmian marksistowskiej ideologii w instytucjach publicznych, prawach, dyrektywach, a nawet stopniowo w życiu codziennym. Przekaz masowy w mediach również otwarcie lub podprogowo narzuca często nieświadomym ludziom manipulację i propagandę marksizmu w różnych postaciach, przedstawiając tzw. osobistości, celebrytów, ekspertów, którzy promują idee

zgodne z głównym nurtem europejskim. Osoby o odmiennych poglądach, są uciszane, pomijane, a czasem ta obstrukcja przyjmuje postać politycznych represji, gdyż wolność słowa funkcjonuje tylko, gdy głosi się politycznie poprawne poglądy (Wielecki 2014).

TOŻSAMOŚĆ

Tożsamość osób wywodzących się z Europy ma bardzo bogate tradycje i długą historię. W porównaniu z innymi regionami Europejczycy są grupą niejednolitą etnicznie i religijnie, ale oswojoną z tym faktem. Dlatego różnorodność ta nie warunkuje rozpadu Unii Europejskiej, ani nie generuje aż takich problemów, czego dowodem jest dotychczasowe funkcjonowanie narodów europejskich w UE. Niemniej jednak władze Unii Europejskiej postanowiły lansować nową tożsamość – obywatela UE. Tak jak w przypadku ZSRS istniał zarówno w teorii, jak i praktyce – *homo sovieticus*, tak w Unii Europejskiej promuje się pierwszeństwo obywatelstwa europejskiego nad obywatelstwem kraju pochodzenia. Powoduje to swego rodzaju dysonans między tożsamością człowieka, którą dziedziczy się od rodziców, a tą która jest mu narzucana przez instytucję. Instytucja, aby narzucić nową tożsamość, musi wykorzenić starą. Nie można mieć dwóch tożsamości. Stąd atakuje się tożsamości narodowe. Często można więc się spotkać z pejoratywnymi określeniami środowisk narodowych, naturalnie eurosceptycznych, którym zarzuca się faszyzm, nacjonalizm, terroryzm, ksenofobię, itp. Te patriotyczne ugrupowania, walczące o przetrwanie swojej kultury w obliczu narzucania im nowej tożsamości nie mają jednak częstokroć nic wspólnego z tym co im się zarzuca w polityce i mediach. Coraz ostrzejsze propagowanie jednolitej tożsamości europejskiej prowadzi jednak do eskalacji środków i wzrostu poparcia dla środowisk skrajnych. W przypadku rozpadu Unii Europejskiej mogą one zatem potem wzbudzić chwilowo wygaszone antagonizmy (Timofiejuk 2007).

Mając powyższe na uwadze należy zwrócić także uwagę, że stopniowe niszczenie tożsamości narodowych w Europie i narzucanie światopoglądu kosmopolitycznego wywodzącego się z marksizmu, odbywa się przez podważanie odwiecznych fundamentów cywilizacji łacińskiej. Należą do nich: wiara chrześcijańska, reguły prawa rzymskiego, filozofia wywodząca się ze starożytnej Grecji, a także wolność gospodarcza i osobista, zwane dzisiaj prawami człowieka.

WIARA CHRZEŚCIJAŃSKA

Chrześcijaństwo przeżywa obecnie w Europie znaczny regres. W zachodniej jej części likwiduje się kościoły, a na ich miejscu powstają obiekty popkultury albo nawet meczety. Postępuje ateizacja społeczeństw. Powoduje to odchodzenie przez młode pokolenia od wartości wyznawanych przez ich rodziców i dziadków. To z kolei powoduje ogromne różnice poglądów między pokoleniami i zrywanie więzów rodzinnych, a w dłuższej perspektywie – odchodzenie od wartości narodowych i spajających społeczeństwa norm

etycznych utrwalonych wielowiekowymi tradycjami. Z drugiej strony, ateizm propagowany w mediach i systemach edukacyjnych powoduje naturalne reakcje obronne. W wielu społeczeństwach następuje obecnie swego rodzaju przebudzenie i powrót do tradycji i religii, zawiązywanie nowych wspólnot chrześcijańskich, choć niekoniecznie związanych z kościołami katolickimi, protestanckimi czy prawosławnymi. Da się stopniowo zauważyć powrót do chrześcijaństwa w swym pierwotnym, biblijnym wariancie, co odbywa się w obliczu przenikania wspomnianej ideologii marksistowskiej także do teologii i dogmatów tradycyjnych denominacji chrześcijańskich. Ateizacja ujawnia się w formie akceptowanych coraz bardziej dewiacji, praktyk okultystycznych, pogańskich tradycji, fałszywych ideologii i przekonań o odpowiedzialności Boga za wszelkie zło, katastrofy i nieszczęścia. Jednocześnie oswaja się młodzież z domniemanym faktem nieistnienia piekła i szatana i wdraża w magię i okultyzm (np. seria o Harrym Potterze). W następstwie mamy do czynienia z brakiem odpowiedzialności za własne czyny, hedonizmem, i upadkiem moralnym. Prowadzi to do negatywnych zjawisk społecznych takich jak rozpad rodzin, problemy psychologiczne (np. depresje), patologie, przestępczość. Zatem ateizację należy uznać za narzędzie podważania fundamentu tożsamości Europejczyków jakim jest wiara.

Z ateizacją wiąże się ponadto negująca chrześcijaństwo poprawność polityczna, która jako idea wywodząca się z marksizmu narzuca Europejczykom swoiście pojmowaną tolerancję religijną. Nie chodzi tu o traktowanie innowierców z miłością i współczuciem, jak nakazuje Słowo Boże, a o milczenie w sprawach wiary w obliczu tzw. praw mniejszości religijnych, którymi są obcy kulturowo muzułmanie, ateiści i wszelkie ruchy neopogańskie, coraz agresywniej atakujące podstawy chrześcijaństwa. Ciężko jest bronić własnej tożsamości, jeśli obowiązująca ideologia to piętnuje, a głosiciele i obrońcy wiary, co prawda nie są prześladowani fizycznie, ale w mediach głównego nurtu uważani są za „oszołomów", fanatyków, czy delikatniej – osoby staroświeckie. W imię tolerancji religijnej i zgodnie z zasadą politycznej poprawności nie wolno jest już stawać w obronie własnych przekonań, swojej wiary i wartości, jeżeli mogłoby to zaszkodzić interesom mniejszości (Rothholz 2013).

Dyskredytacja wiary w krajach europejskich następuje przede wszystkim w systemach edukacyjnych każdego szczebla. Dowodem na to są kwoty przeznaczane na lansowanie badań i podręczników z zakresu *gender studies* i tzw. wychowania seksualnego. Dodatkowym elementem podważającym fundamenty wiary Europejczyków, są media. Konsumpcjonizm jest bardzo lansowany nie tylko w postaci reklam, ale także w różnego rodzaju serialach i programach RTV. W kioskach przeważają kolorowe czasopisma brukowe, podczas gdy coraz trudniej kupić pisma naukowe, popularno-naukowe lub niezgodne z ideologią głównego nurtu (tzw. opcji lewicowo-liberalnej), czy też jakiekolwiek mające prawdziwą wartość poznawczą. Ogólnie czytelnictwo upada a równolegle spada poziom kompetencji i iloraz inteligencji młodego pokolenia. Konsumpcjonizm

w Europie jest posunięty do tego stopnia, że wielu ludzi zadłuża się tylko po to by mieć najnowsze gadżety i lansować się ulegając najnowszym modom i trendom. Ludzie wierzący nie mają takich potrzeb, więc się ich ucisza i marginalizuje. Techniki takiej manipulacji w mediach są znane w psychologii od bardzo dawna (Kopczyńska 2008).

PRAWO RZYMSKIE

Reguły prawa rzymskiego są drugim z fundamentów cywilizacji zachodniej. Prawo rzymskie zakładało wiele reguł, a wśród nich najważniejszą była równość obywateli wobec prawa. Obecnie łamanie tej zasady jest w Europie powszechne. Widać to na przykładzie banków, które w sytuacji grożącego bankructwa wspomagane są z budżetu państwa. Przywilej ten nie obejmuje jednak innych przedsiębiorstw, gospodarstw i obywateli. Powstają w ten sposób uprzywilejowane grupy, „wyjątkowe kasty", które okazują się wobec prawa nietykalne. Obywatele w demokratycznych państwach starają się bronić przed ich samowolą, czego przykładem są powstające organizacje takie jak np. stowarzyszenie „Stop bankowemu bezprawiu". Nikt też nie pyta obywateli, czy chcą płacić zwiększone podatki by wspomóc jakąś międzynarodową korporację bankową. Proceder ten popularny w czasie kryzysu finansowego sprzed dziewięciu lat zmusił jednak wiele społeczeństw do wyrażania sprzeciwu. Konferencje globalnych organizacji bankowych coraz częściej zakłócane są protestami tzw. alterglobalistów i antyglobalistów. Nierówność wobec prawa widoczna jest również w formie korporatokracji, czy kapitalizmu kompradorskiego. Korporacje międzynarodowe mają uprzywilejowaną pozycję wobec przedsiębiorstw o zasięgu regionalnym lub krajowym. Potrafią sobie tę pozycję zdobyć wpływami, łapówkami i szantażem. Kapitalizm kompradorski to z kolei zjawisko dobrze ugruntowane w Polsce. Polega na tym, że przedsiębiorstwa należące do określonej grupy osób częściej wygrywają przetargi i mają uprzywilejowaną pozycję w państwie, które utrudnia przedsiębiorcom spoza grupy rozwój własnej działalności poprzez kolejne podważające prawo rzymskie zjawisko – biurokrację. Patologie biurokratyczne, czyli powstawanie kolejnych urzędów, generuje koszty i obciąża obywateli. Rozrost administracji publicznej przekłada się też na wpływ prawa UE na wiele aspektów życia codziennego, co powoli niszczy wolność i wprowadza ograniczenia w działalności gospodarczej, a jednocześnie zabezpiecza interesy najsilniejszych podmiotów na rynku. Regulacje dotyczące każdej dziedziny życia to patologia, której nie da się łatwo wykorzenić, i która w ostatecznym rachunku okazuje się kosztowna, generując trudności finansowe państw.

Drugą regułą wynikającą z zasad prawa rzymskiego, było zabezpieczenie obywateli przed zbytnią interwencją państwa w ich życie. Niestety system prawny UE nie służy obywatelom. Okazuje się, że większe przywileje mają azylanci, uchodźcy i imigranci i przedstawiciele różnego rodzaju mniejszości. Wszystko to jest uzasadniane dbałością o postrzeganie danego kraju w świetle zasad poprawności politycznej i tolerancji.

PRAWDA

Trzecim filarem cywilizacji łacińskiej, który w Europie znajduje się w sytuacji zagrożenia jest idea prawdy, rozwijana przez filozofów greckich, a w szczególności prawda naukowa. Coraz częściej jest ona zastępowana postmodernistycznym „dyskursem", „narracją" i „post-prawdą". Rozpowszechnienie tego typu pseudonaukowej subkultury jest związane z wdrażaniem tzw. procesu bolońskiego, narzuconego państwom członkowskim Unii Europejskiej. Wprowadzone regulacje prawne zastąpiły wynikającą z greckiej etyki i filozofii potrzebę dążenia do prawdy w badaniach naukowych. Dzisiaj już nie prawda naukowa oparta na logice jest celem bada naukowych. Doszło do tego, że nadrzędnym celem pracownika nauki, który chce zachować i umocnić swoją pozycję w środowisku są punkty przyznawane za publikacje, konferencje, granty i inne dokonania. Ilość pozyskanych punktów nie zależy od doniosłości naukowej twórczości uczonego, ale od elit decydujących o dystrybucji grantów i od urzędników decydujących o ilości punktów przyznawanych za poszczególne publikacje, a także od korporacji wydających punktowane czasopisma. Ostatnio wśród pracowników uczelni zmuszonych do mnożenia punktów rozpowszechniła się swoista moda na kupowanie miejsca na łamach chińskich czasopism naukowych. Zastąpienie badań naukowych dążeniem do zdobywania punktów zmniejszyło autorytet nauki, jej wpływ na świadomość społeczną, oraz zahamowało rozwój technologiczny w krajach europejskich, co też przyczyniło się do spadku konkurencyjności gospodarek i tempa ich rozwoju.

Drugim procesem obecnym obok wyżej opisanego jest upadek etyki naukowej poprzez publikowanie badań i wyników na zamówienie środowisk związanych z pewnymi ideologiami, korporacji, lub instytucji rządowych. Pracownicy nauki są autorami wielu nieprawdziwych ekspertyz niezbędnych do tego, by sprzedać jakiś mało użyteczny produkt, stworzyć i wypromować nowy gadżet, usprawiedliwić działania rządu lub określonych grup interesów. Dość interesująco opisała to Sherry Seethaler (2010). Sytuację tę trudno byłoby zaakceptować, gdyż w dłuższej perspektywie musi ona doprowadzić do demoralizacji, marnotrawstwa, i odbić się negatywnie na rozwoju krajów. Dodatkowym czynnikiem podważającym etyczne i filozoficzne fundamenty cywilizacji europejskiej jest ewidentny spadek jakości kształcenia. Coraz więcej patentów międzynarodowych zgłaszają państwa które jeszcze trzydzieści lat temu uchodziły za kraje rozwijające się. Będzie to z czasem prowadzić do zacofania krajów europejskich, a jak to widać po Afryce, zacofanie nie służy pokojowi.

WOLNOŚĆ I WŁASNOŚĆ

Ostatnim, czwartym filarem cywilizacji zachodniej, który w Europie jest w sytuacji zagrożenia jest wolność, a w szczególności wolność ekonomiczna. Jest ona obecnie silnie represjonowana tysiącami ograniczeń w postaci obowiązujących regulacji, licencji i koncesji. Mimo dość powszechnej

świadomości ich negatywnego wpływu na gospodarkę, uwolnienie się od tego typu utrudnień i ograniczeń jest bardzo mało prawdopodobne. Niesprawiedliwość polegająca na dotowaniu jednych branż kosztem drugich doprowadziła do upadku niektórych gałęzi gospodarki, na przykład górnictwa, czego dobrym przykładem jest Francja, gdzie branża ta nie radziła sobie z obostrzeniami dotyczącymi ochrony środowiska i praw pracowniczych. Socjalizm wszedł więc do EWG tylnymi drzwiami poprzez dyrektywy unijne. Rosnące opodatkowanie i obostrzenia wynikające z coraz nowszych przepisów wymagało także by przedsiębiorstwa zatrudniały dodatkowych pracowników do obsługi księgowości i spraw socjalnych. Coraz więcej mniejszych przedsiębiorstw nie dawało rady, a ich miejsce z czasem zaczęły zajmować duże międzynarodowe korporacje. Kartele korporacji skupiające większość kapitału w danej branży szantażują rządy odejściem z rynku i pozostawieniem strategicznych dziedzin gospodarki bez zaopatrzenia. Ich żądania naruszające porządek prawny realizowane były za pomocą grup lobbystycznych obecnych w samej Brukseli. Efekt ich działania doprowadził do wzmocnienia pozycji korporacji i wprowadzania praw szkodliwych dla obywateli i generujących konflikty interesów. Przykładem jest działalność korporacji farmaceutycznych które doprowadziły do likwidacji branży ziołolecznictwa. Likwidacja mniejszych przedsiębiorstw najbardziej widoczna jest w handlu detalicznym, gdzie sieci supermarketów efektywnie eliminują z rynku drobnych przedsiębiorców. Powoduje to spadek konkurencyjności, spadek dochodów społeczeństwa na rzecz grupy właścicieli wielkich przedsiębiorstw, rosnące bezrobocie i biedę, a to z kolei patologię i radykalizację nastrojów społecznych, które znajdują odzwierciedlenie w doniesieniach medialnych (Borkowski 2011).

Brak wolności gospodarczej powoduje, że gospodarki europejskie rozwijają się w tempie około 1% rocznie (Gasz 2014). Są więc wyprzedzane przez kraje zamorskie i tracą na konkurencyjności. Ludzie zaś tracą pracę, zwiększa się krąg osób żyjących na skraju ubóstwa, co powoduje frustracje i konflikty społeczne. Osiągną one swoje apogeum wówczas, kiedy instytucje socjalne upadną pod ciężarem własnych zobowiązań, a ludzie zostaną sami z niespełnionymi obietnicami.

KRYZYS FINANSOWY

Kolejnym czynnikiem, który wpływa destrukcyjnie na powiązania i solidarność narodów europejskich jest wynikający z powyższych ograniczeń wolności gospodarczej kryzys finansowy trwający od 2007 roku. Wspierany przez media i rozpowszechniony konsumpcjonizm wygenerował nadmierne zadłużenie, które również promowane było przez banki w celu zwiększania popytu na pieniądz. Niepohamowane dążenie do wzrostu konsumpcji na kredyt oraz nieuczciwe dążenia do wzrostu dochodów przez banki i udzielanie kredytów osobom i przedsiębiorstwom bez zdolności kredytowej, musiało w końcu doprowadzić do niewypłacalności. W Islandii osoby winne doprowadzenia do tej sytuacji zostały skazane przez sądy, podczas gdy w

Europie podatnicy musieli złożyć się na kolejne transze finansowe dla ratowania banków. Obok dofinansowania, zmieniono też przepisy prawne na korzyść korporacji bankowych (Tokarski 2011).

Przyczyną kryzysu finansowego oprócz nadmiernego zadłużania, był upadek systemu międzynarodowych rozliczeń. System walutowy ucierpiał w wyniku nieuprawnionego dodruku pieniądza, który w USA i UE przyjął formę niekontrolowanej emisji. Obecnie nikt nie wie ile banknotów dolarowych i euro jest w obiegu. Co się stanie, gdy wierzyciele jednocześnie uderzą do banków by odebrać swe wierzytelności, tak jak to miało miejsce w czasie krachu na giełdzie nowojorskiej na Wall Street w latach dwudziestych, możemy się jedynie domyślać. Co bardziej przewidujący ludzie zaczynają lokować kapitał z dala od systemu bankowego – w kruszcach, nieruchomościach, czy dziełach sztuki. Gdy upadnie chwiejący się w posadach obecnie system walutowy, zniszczy to handel międzynarodowy i wiele dóbr przestanie docierać do Europy. Doprowadzić to może do nieprzewidywalnych skutków, z konfliktami na czele. Obecnie system walutowy utrzymywany jest jeszcze siłą militarną i dalszym dodrukiem pieniądza (Krakowski 2005). Kraje które chcą rozliczać się złotem muszą liczyć się z możliwością interwencji militarnej USA (patrz Iran) pod jakimkolwiek pretekstem.

Wysokie podatki, brak wolności, upadek moralny społeczeństw europejskich doprowadził do poważnego spadku dzietności rodzin. Niski przyrost naturalny efektywnie cofa kraje europejskie w rozwoju. Nie ma już zastępowalności pokoleniowej, zaś niedobory rządy starają się rekompensować zezwoleniami na stałe osiedlanie się imigrantów. Niski przyrost naturalny i zmniejszanie się w efekcie, lub stagnacja demograficzna prowadzi do zmniejszania wpływów z podatków od obywateli i zwiększaniem wydatków socjalnych w związku ze starzeniem się społeczeństw. Wzmaga więc to wyżej określony proces wymuszający coraz większe zadłużanie się państw i restrykcje finansowe.

DEMOGRAFIA I KRYZYS IMIGRACYJNY

Niższy potencjał demograficzny, w połączeniu z negatywnymi zjawiskami społecznymi takimi jak wzrost przestępczości, słabość duchowa męskiej połowy społeczeństwa, hedonizm i pacyfizm, a także rosnącymi trudnościami gospodarczymi (obostrzenia dla przemysłu zbrojeniowego, wysokie koszty socjalne) powoduje także wydatne obniżenie potencjału obronnego państw europejskich (Miszczak 2014). W niektórych państwach już obecnie brakuje kadr do obsadzenia jednostek liniowych wojska i policji. W Polsce niektóre jednostki mają 70% niedobory kadrowe. Potencjał obronny Europy polega w tej chwili na obecności wojsk amerykańskich i sojuszu z takimi państwami jak Turcja, będąca drugim pod względem potencjału obronnego państwem NATO. Armie krajów europejskich ze względów demograficznych i socjalnych mają ograniczone zasoby ludzkie. Ze względów finansowych i

Ryc. 1: Kierunki imigracji do Europy w okresie tzw. kryzysu imigracyjnego (od 2011 roku).

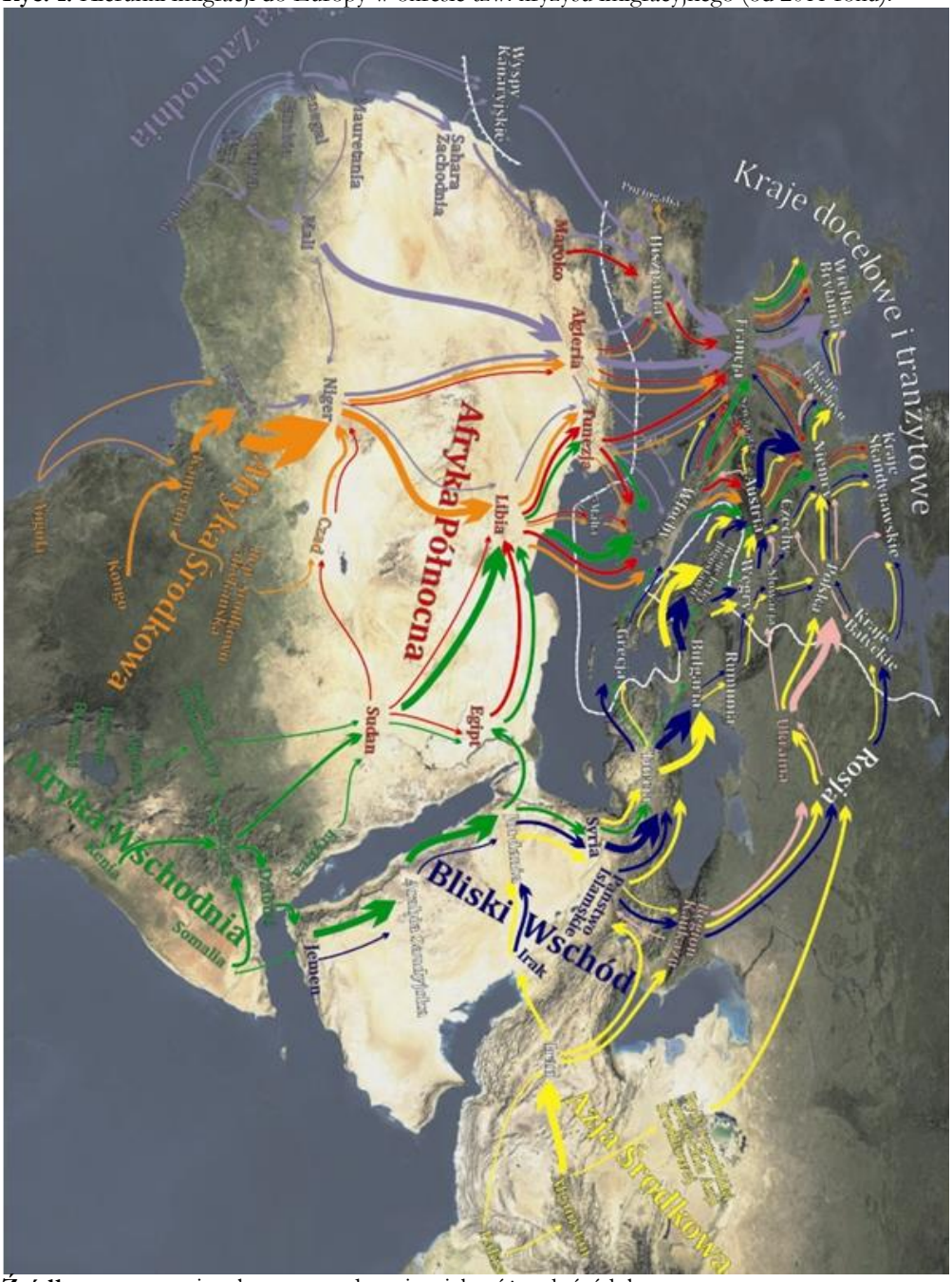

Źródło: opracowanie własne na podstawie wielu różnych źródeł.

naukowych mają także ograniczone możliwości dozbrojenia. Ograniczenie dostępu do broni powoduje, że obywatele nie będą mogli w przypadku inwazji bronić się samodzielnie. Brak kadr i środków do obrony powoduje też uległość

wobec kolejnych żądań państw ościennych i USA. Wasalizacja Europy względem wielkich mocarstw eliminuje mocarstwowe ambicje włodarzy UE. Europa jest zupełnie nie przygotowana do odparcia wroga zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego, związanego z radykalizacją nastrojów społecznych.

Kolejnym powodem destabilizującym Europę i mogącym zniszczyć pokojowe relacje w regionie jest spór wokół kryzysu imigracyjnego, który nasila się z roku na rok. Kierunki imigracji pokazuje ryc. 1. Zezwolenie na pobyt imigrantów z krajów trzeciego świata z jednoczesnym zapewnieniem im tak zwanego minimum socjalnego, w połączeniu z serią kolejnych konfliktów w Afryce i Bliskim Wschodzie oraz na Ukrainie, w efekcie zrodziło kolejne fale imigracji (Gąsior-Niemiec 2006). O ile migracje wewnętrzne w UE nie wzbudzały takich problemów, o tyle imigracja z krajów odmiennych kulturowo, o silnym duchu i tożsamości nie niesie ze sobą spodziewanych efektów – asymilacji i wzrostu produktywności w gospodarce. Asymilują się raczej Europejczycy, a liczba konwertytów na islam wielokrotnie przekracza liczbę przejść na chrześcijaństwo. Różnice etniczne i religijne szczególnie są widoczne w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie żyje się wygodniej i jest dostęp do podstawowych źródeł zaopatrzenia. Szczególnym problemem są getta, w których imigranci wprowadzają swoje prawa, przejmując własność z rąk rdzennych mieszkańców. Policja nie ma prawa tam wkraczać i egzekwować prawa. Państwa europejskie z roku na rok tracą w ten sposób coraz większe tereny. Narasta tam zagrożenie konfliktami lokalnymi na tle etnicznym i religijnym. Sytuacja ta potęgowana słabością krajów europejskich, które ograniczają dostęp do broni, zmniejszają uprawnienia służb granicznych i policyjnych, zwiększając jednocześnie biurokrację i wydatki socjalne na imigrantów (Kropska, Wilczyński 2015). Prawdziwy jest sąd Prof. Mirosława Sułka z IX Zjazdu Geopolityków Polskich w Zabrzu w 2016 roku, który stwierdził, że w polityce realnej korzystna jest sytuacja, jeżeli państwo wzbudza respekt w międzynarodowym otoczeniu. Europy dzisiaj nikt się już nie boi, a strach to przecież podstawowy czynnik w klasycznych teoriach strategicznych, np. u Macchiavellego (Sułek 2017).

Jak wiemy na przykładzie Kosowa, zmiany struktury etnicznej i religijnej w długim okresie prowadzą do zmian politycznych (Sobek 2008). Zmienia się geografia polityczna danego terytorium, powstają regionalne i lokalne autonomie, a potem państwa. Towarzysząca tym procesom słabość demograficzna i moralna tubylców jest czynnikiem ułatwiającym utrwalanie zmian (Dybowska 2009). Obecnie mówi się o tego typu procesach w odniesieniu do Europy podlegającej dynamicznemu procesowi islamizacji. Jest ona prowadzona, jak mówił libijski dyktator – bez wojny. Zjawisko to, czy wręcz proceder, nosi fachową nazwę hidżra. Początkowo hidżrą nazywano pielgrzymkę, lub też ucieczkę proroka Mahometa do krajów nieislamskich, a przy tym ściąganie swoich uczniów i wyznawców oraz nauczanie tubylców.

Efekt był taki, że cała okolica przyjmowała islam, a gdy muzułmanów była już większość, eksterminowali lub przepędzali pozostałych, podbijając w efekcie kraj bez wojny. Zatem wspomniana hidżra, choć jeszcze nie zawsze w nauce zgodnie to się definiuje, to zajęcie kraju przez wyznawców islamu poprzez migrację (Dutka 2017). Proces ten jest długookresowy i stopniowy, a także nie towarzyszy mu konflikt zbrojny w początkowej fazie... dopiero po przekroczeniu około 30 lub 40% populacji dochodzi do wojny o charakterze etniczno-religijnym. Zwykle jednak wtedy dla autochtonów jest już za późno.

Na obecnym etapie, w niektórych państwach europejskich, liczba muzułmanów dochodzi do 15% (Musiał 2014). W koncepcji hidżry jest to poziom, na którym następuje wzrost żądań dotyczących praw i przywilejów, popieranych wystąpieniami o charakterze pokojowym, ale także wzrost przestępczości. Zamieszki na ulicach niektórych miast są już normalnością, wymagającą interwencji wojskowej. Wzrost przestępczości z kolei podnosi koszty utrzymania stabilności politycznej i bezpieczeństwa, co dodatkowo obciąża budżety państw europejskich i tak już obciążone wydatkami socjalnymi, zadłużeniem i kryzysem finansowym. Brak poczucia bezpieczeństwa obniża także wskaźniki atrakcyjności inwestycyjnej oraz przedsiębiorczość ludności w obliczu niepewności jutra. Doprowadza to również do spadku dochodów budżetowych państw. Nie bez znaczenia są także koszty społeczne, wynikające z gwałtów, rozbojów, kradzieży, włamań, pobić i innej przestępczości, która zbudzą nieufność i niszczy więzi (Duszczyk 2015).

Jak długo jeszcze Europa pozostanie spokojna? Niektórzy twierdzą, że procesy rozpadu już się zaczęły, o czym świadczyć ma tzw. Brexit i wcześniej wspomniane zamieszki. Problemem pozostaje to, kto miałby walczyć w sensie militarnym o Europę, która nie ma spójnej tożsamości. Podziały interesów i lokalne konflikty powoli odżywają w stosunkach międzypaństwowych, a obszary do niedawna spokojne (wschodnia Ukraina), zostały pogrążone w wojnie. Konfliktów przybywa zaś coraz więcej krajów unika za nie odpowiedzialności, obarczając jarzmem przymusowej solidarności pozostałych członków Unii. Błędna polityka, za którą odpowiadają demagodzy lansowani w ustrojach demokratycznych, doprowadziła w ciągu jednego pokolenia do radykalnego osłabienia Europy jako jednego z głównych centrów gospodarczych i politycznych świata.

Konflikt etniczny w teorii

W publikacjach naukowych można znaleźć wiele bardzo podobnych definicji konfliktów etnicznych. Najczęściej jest on rozumiany jako rodzaj konfliktu zbrojnego, którego stronami są narody, plemiona lub grupy etniczne. Może on przybierać różne natężenie od małego, gdzie dochodzi do pojedynczych starć i zamieszek, przez konflikt o charakterze partyzancko-cywilnym, po regularną wojnę domową lub międzypaństwową (Gellner 1991; Szacki 2001). J. Coakley w 1992 roku wskazał na sześć typów przyczyn

konfliktów etnicznych: ludobójstwo jednej ze stron, przymusowe przesiedlenia (zsyłki), zmiany granic i wywłaszczenia, przymusową akulturację i asymilację, migracje, po prześladowania religijne i gospodarcze ograniczanie wolności grup etnicznych (Coakley 1992).

Obecnie funkcjonują trzy główne teorie dotyczące przyczyn konfliktów etnicznych. Wywodzą się one z trzech szkół socjologiczno-politologicznych. Pierwszą z nich jest szkoła konfliktów pierwotnych. Teoria lansowana przez primordialistów – zwolenników tej szkoły, mówi o tym, że konflikty wybuchają wokół pierwotnych, tradycyjnych wartości, jak kultura czy terytorium, w które istnieje wiara, że są przypisane danej grupie etnicznej. W świetle tej teorii narody są na stałe przypisane do danego terytorium, co przeczy teorii geopolityki. Dla geopolityka terytorium jest stałe, lecz naród to jak żywy organizm, który nie może być przypisany do danego terytorium werdyktem historii. Ponadto okazuje się, że wartość terytorium zmienia się również w długim okresie i to co było kiedyś peryferyjne, może znaleźć się w centrum, jak stało się z Zatoką Perską po rozpoczęciu eksploatacji ropy naftowej. W przypadku kultury, jest to trudniejsze, gdyż wiele wartości jest uniwersalnych, jednak można zaobserwować, jaki jest stosunek danego narodu do religii lub na przykład małżeństw mieszanych. Na przykład naród żydowski uzurpuje sobie prawo wyłączności wyznawania religii judaistycznej. Daniel Horowitz (1985) uważa, że to dzięki specjalnym tradycyjnym związkom wręcz przypominającym relacje rodzinne, grupy etniczne przywiązane są do terytorium i tradycyjnych wartości oraz trwają w nich od pokoleń. Przez to stał się jednym z ojców założycieli szkoły konfliktów pierwotnych. Szkoła ta zwraca uwagę na naturalne relacje między ludźmi, które uważa za wywodzące się z instyntków pierwotnych, życia plemiennego. Krytykę tej szkoły wyrażali essencjaliści już w latach 70-tych.[1] Teoria ta nie potrafiła według nich wyjaśnić okresowych napięć, a tylko konflikty trwające odwiecznie, które można by nazwać przekleństwem historii i geografii danego narodu. Primordialiści zaczęli więc w latach 90-tych generować modyfikacje tej teorii, skupiając się częściej nie na determiniźmie geograficznym lub kulturowym, a na psychologii natury człowieka (Petersen 2002).

Inną koncepcję rozwinęli instrumentaliści. W tej szkole ukuto termin „tygiel narodów", czyli obszar, gdzie intensywnie mieszają się różne narody (chodzi głównie o miasta). W zależności od skuteczności tego mieszania może prowadzić ono do różnej skali sporów i ewentualnie do konfliktu, ale w efekcie powstaje nowy naród (Smith 2001). Generalnie szkoła ta uważa, że tożsamość narodowa, czy rasowa jest bardziej skuteczna, niż tożsamość grupy społecznej, przy jej wykorzystaniu w partykularnych interesach politycznych. Uważa się, że

[1] Essencjalizm – pogląd filozoficzny, głoszący, że każda grupa lub tożsamość ma specyficzny zestaw atrybutów koniecznych do ich zaistnienia i funkcjonowania. Wywodzi się z platońskiego idealizmu opisującego relacje między ideami i formami.

różnice etniczne nie są wystarczające by wzniecić konflikt, tak jak uważa wcześniej opisana szkoła, choć grają one ważną rolę.

Trzecia szkoła, to tak zwani konstruktywiści. Mówią oni, że tożsamość narodu można zbudować na przykład poprzez propagandę. Tak samo można wykreować sztuczne podziały w drodze inżynierii społecznej i za pomocą mass-mediów. Dlatego uważają konflikty etniczne za efekt działania pewnych grup interesów. Częstym przykładem jest tu sztuczny podział na Hutu i Tutsi w Rwandzie stworzony przez Belgów na początku XX wieku, który zaowocował konfliktem w tym kraju trwającym od dziesięcioleci. Wielu nie wie, że zarówno Hutu jak i Tutsi, to nie grupy etniczne, lecz kasty społeczne: chłopi i arystokracja. Mówią tym samym językiem, są tym samym narodem, lecz zgodnie z zasadą „dziel i rządź" Belgowie użyli polityki by ich podzielić i utrzymać względny spokój za czasów swego panowania (Varshney 2007).

W zależności od tego jaką szkołę i teorię przyjmiemy za bliższą prawdy, otrzymamy różne wnioski. Gdy uznamy, że primordializm jest najbliższy prawdy, to uzyskamy w efekcie konkluzję, że zmiany przedstawione w pierwszej części artykułu, muszą nieuchronnie doprowadzić do konfliktu etnicznego między autochtonami a ludnością napływową. Jeśli rację mają instrumentaliści, to obecna sytuacja służy jedynie partykularnym interesom politycznym mocarstw, masonerii, korporacji międzynarodowych i innych grup interesów. Takie założenie pozwala stwierdzić, że losy Europy zależą od odpowiednich grup interesów. Gdyby wziąć za najbardziej celną trzecią koncepcję, obecna sytuacja Europy według konstruktywistów może zostać naprawiona poprzez procesy inżynierii społecznej. Wydaje się jednak, że to te procesy są właśnie odpowiedzialne za zaistniałe niepokoje.

Stopień zagrożenia konfliktem etnicznym

Na potrzeby oceny stopnia zagrożenia konfliktem stworzono sześciostopniową skalę. Ocenia ona czy dany obszar spełnia sześć kryteriów, które mogą zostać uznane za konfliktogenne. Są to następujące kryteria:

1) przynależność do innego narodu
2) przynależność do innej grupy językowej
3) istnienie autonomii
4) tradycje historyczne
5) istnienie państwa
6) walki narodowowyzwoleńcze

Pierwszy czynnik jest dość oczywisty. Definicje narodów są powszechne znane, a wśród nich najpopularniejszym czynnikiem odróżniającym poszczególne narody jest używany język w codziennej aktywności. Język w którym człowiek myśli, definiuje jego przynależność etniczną. Człowieka i jego tożsamości nie definiuje fizjonomia jak niegdyś uważano. Dowodem na to jest wygląd osób uważających się za należące do spokrewnionych narodów, a mające cechy antropologiczne bardzo różnorodne (ryc. 2). Z drugiej strony spotkać można

przykłady osób z teoretycznie odległych etnicznie grup a bardzo podobne (ryc. 3).

Ryc. 2: Portrety kobiet o różnych fizjonomiach z narodów ugrofińskich

Źródło: http://www.repostuj.pl/post/ladna-pani-uroda-wow

Ryc. 3: Portrety kobiet o podobnych fizjonomiach z narodów odległych pod względem pokrewieństwa

Źródło: http://www.repostuj.pl/post/ladna-pani-uroda-wow

Dlatego argument antropologiczny w kwestii rozróżniania przynależności narodowej musi zostać odrzucony. A zatem w przypadku przedstawianego narzędzia określania stopnia ryzyka wybuchu konfliktu etnicznego, decydujący będzie język (ryc. 4). Przynależność narodową można skalować wg hierarchii i pokrewieństwa grup i rodzin językowych. Oczywistością jest, że narody bliżej spokrewnione jak Czesi i Polacy, będą mniej skłonni do wszczynania konfliktu niż Polacy z Niemcami. Stąd wzięto to pod uwagę i różnice w przynależności do grup językowych również uznano jako kryterium podnoszące prawdopodobieństwo konfliktu etnicznego. Należy jednak uważać na tzw. grupy etniczne, które nie są osobnymi narodami, ale mówią innymi dialektami tego samego języka, jak Górale czy Ślązacy. Grupy takie traktowane są jako jeden naród, i choć ryc. 4 ukazuje je to nigdy one nie miały dążeń niepodległościowych i nie uznawały się za osobny naród, miały tylko urozmaiconą tożsamość lokalną. Niemniej różnice te często są wykorzystywane przez ościenne państwa, by skorzystać z beneficjów reguły „dziel i rządź" i osłabiać oponenta (Dutka 2016).

Trzecim czynnikiem wyróżnionym jest istnienie aktualnie autonomii dla danego narodu lub grupy etnicznej. Wzmacnia ona i podkreśla tożsamość

Ryc. 4: Języki Europy

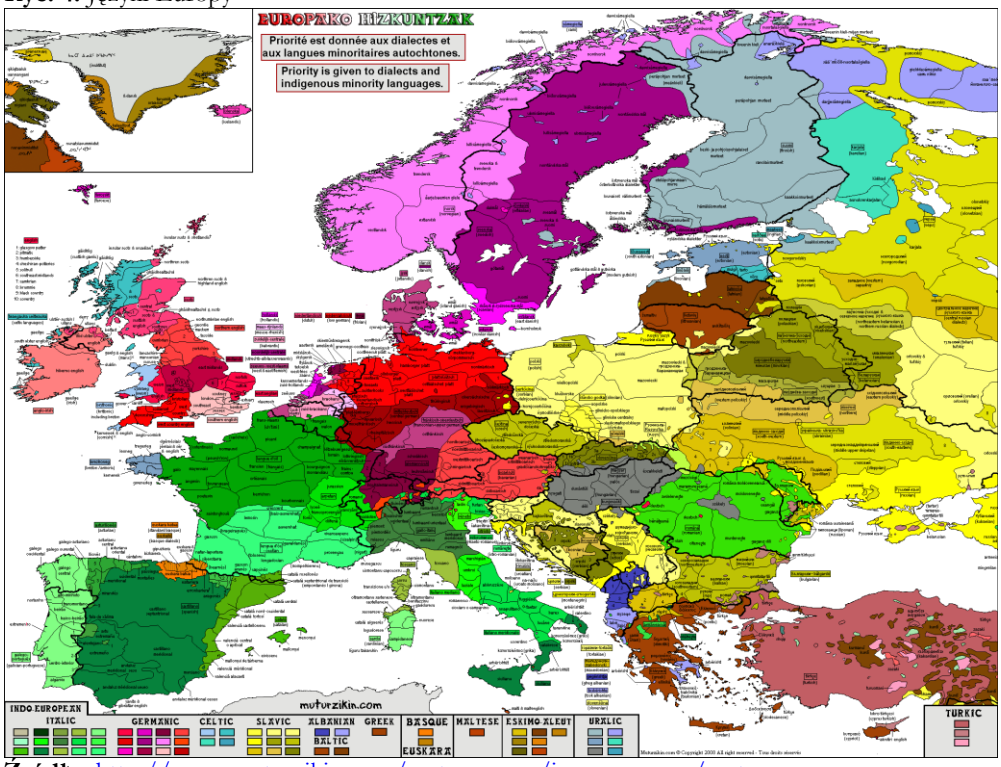

Źródło: http://www.muturzikin.com/carteseurope/imageseurope/carteeurope.png

narodową i świadomość odrębności. Obecnie można wymienić następujące regiony autonomiczne w krajach Europy: Wyspy Alandzkie w Finlandii, Gibraltar, Jersey, Guernsey, Man, Irlandia Północna należące do Zjednoczonego Królestwa, Korsyka należąca do Francji, Sycylia, Sardynia, Trydent, Friulia, Aosta we Włoszech, Gagauzja i Naddniestrze w Mołdawii, części serbskie i chorwackie Bośni i Hercegowiny, prowincje Hiszpanii, oraz Wyspy Owcze należące do Danii, co pokrywa się częściowo ze stowarzyszeniem narodów starających się o niepodległość European Free Alliance (ryc. 5).

Czwartym i piątym czynnikiem to tradycje historyczne oraz istnienie państwa, którego granice się cofnęły. Czasy nowożytne, gdy kształtowały się współczesne narody, były w Europie burzliwe. Liczy się je albo od pokoju westfalskiego (rok 1648), lub częściej od kongresu wiedeńskiego (rok 1815). Istnienie na danym terytorium państwa, narodowo odpowiadającemu zamieszkującej go grupie etnicznej uznano zatem za czynnik motywujący do walki o niepodległość, bądź wyzwolenie. Nie brano tu pod uwagę wszystkich zmian granic, lecz te które pozostawiły po sobie narody bez swojego państwa aktualnie, bądź narody, których państwo już na dane terytorium nie sięga, a jest przez nich nadal zamieszkiwane (Matykowski 2008). Przykładem jest Polska, która po 1918 roku sięgała po rzekę Zbrucz na wschodzie. Obecnie jednak

Ryc. 5: Członkowie European Free Alliance

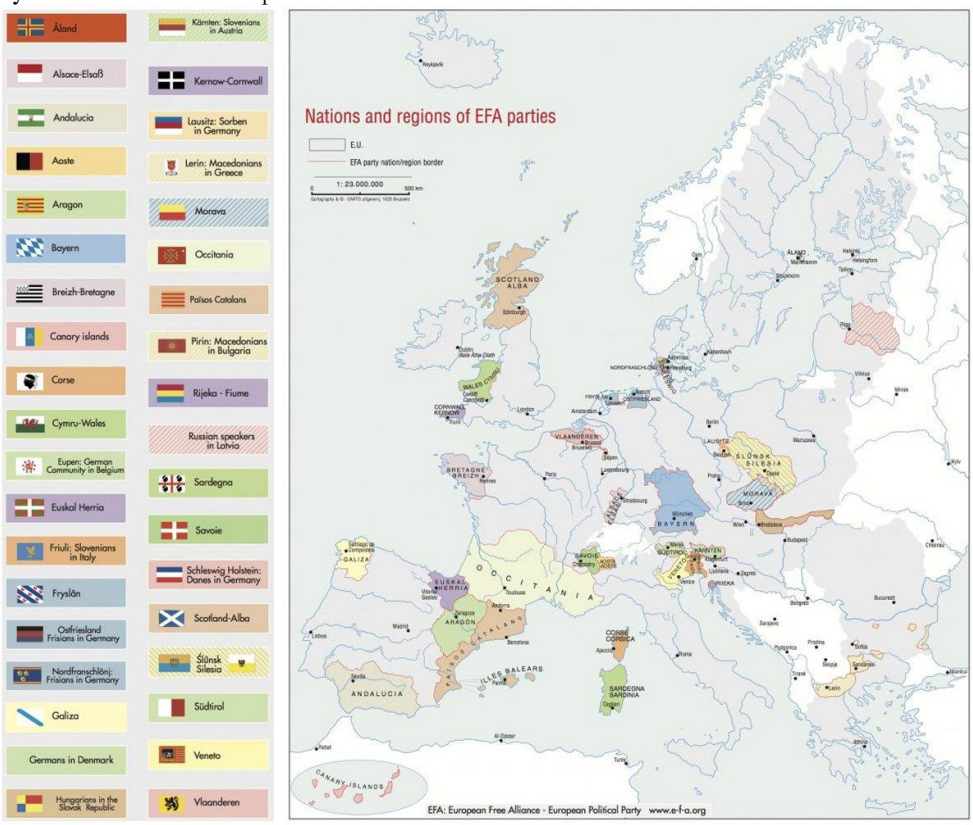

Źródło: https://fellowshipofminds.files.wordpress.com/2014/09/map-of-europes-secessionist-movements.jpg

niewiele jest tam obszarów, które zamieszkiwane są przez Polaków. Sytuacja odmienna jest na Wileńszczyźnie, gdzie obecnie trwa żywioł polski, ale odcięty od macierzy. Dla Wileńszczyzny jest to czynnik konfliktogenny, zaś dla Ukrainy brak obszarów o przewadze Polaków powoduje, że z ich strony nie ma tam zagrożenia. Przyglądając się zmianom politycznym (ryc. 6-8) można stwierdzić, że powyższy czynnik konfliktogenny jak istnienie narodu, należącego etnicznie do innego istniejącego państwa istnieje w takich obszarach jak: Alzacja, Piemont, części terytorium Szwajcarii, Austrii, Serbii, Węgier, Albanii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Ukrainy, Rosji, czy wspomniana Wileńszczyzna oraz wiele innych. Państwa lub terytoria, których tradycje historyczne uznano za nadal żywe to Szkocja, Bawaria, Ulster, Alzacja (Niemcy), Korsyka (Genua), Trydent (Austria), Skania i Szlezwik (Dania), Wyspy Alandzkie i południowo-zachodnia Finlandia (Szwecja), Sycylia, Sardynia, obszary rosyjskojęzyczne Ukrainy, Mołdawii, Białorusi i państw bałtyckich, Wileńszczyzna (Polska), Flandria i Brabancja (Niderlandy), obszary węgierskojęzyczne dookoła Węgier oraz Siedmiogród,

Kosowo, Ludogorie i obszary zamieszkane przez Pomaków (Imp. Osmańskie), obszary rumuńskojęzyczne w Besarabii i Karpatach Wschodnich. Warto listę tę porównać do ryc. 6-8.

Ryc. 6: Granice polityczne Europy po pokoju westfalskim 1648 roku

Źródło: https://i.redd.it/akq0olc6576x.jpg

Ryc. 7: Granice polityczne Europy po kongresie wiedeńskim (1815 r.)

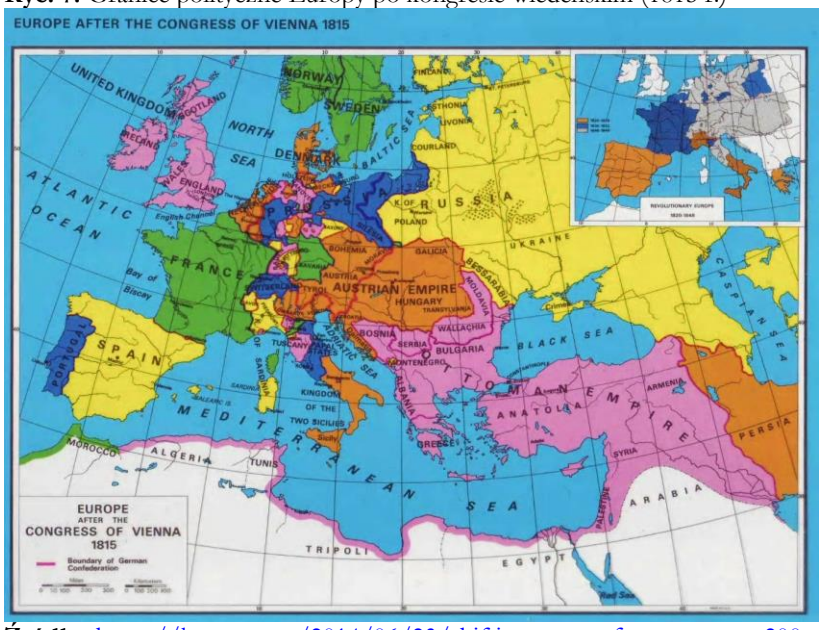

Źródło: https://ktwop.com/2014/06/23/shifting-maps-of-europe-over-200-years-from-1815-2014/

Ryc. 9: Granice w Europie w okresie międzywojennym (1919 r.)

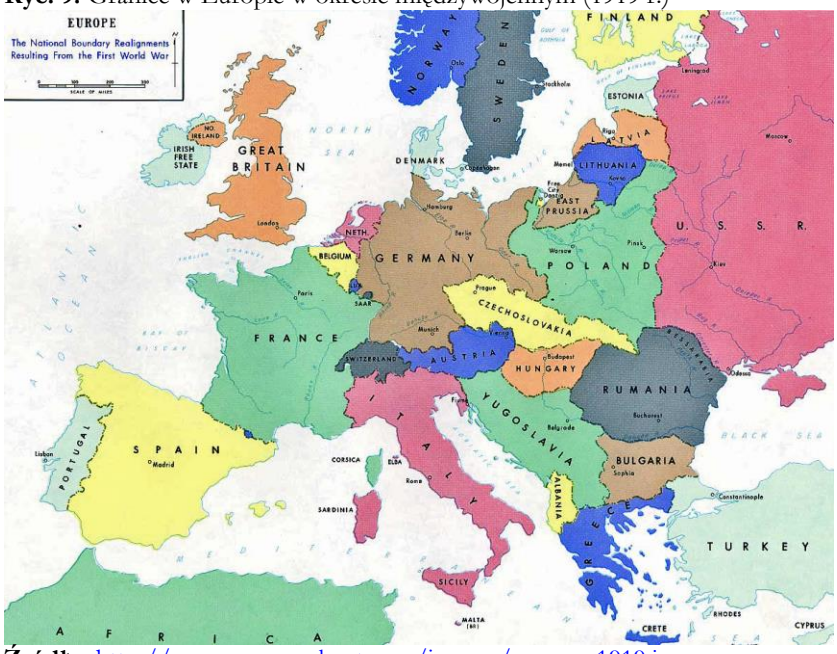

Źródło: http://www.emersonkent.com/images/europe_1919.jpg

Szóstym czynnikiem są prowadzone aktualnie walki i starania o wyzwolenie narodu. Dotyczy to całego okresu po 1945 roku. Na następujących obszarach doszło do takich starć: Noworosja (Donieck i Ługańsk), Naddniestrze, obszar zamieszkały przez Pomaków (pacyfikacje), obszary albańskojęzyczne w Kosowie i Macedonii, starania Serbów i Chorwatów w Bośni i Hercegowinie, Flamandowie w Belgii i Ulster (IRA).

W efekcie uzyskano rozmieszczenie zagrożenia wybuchu konfliktem etnicznym w Europie, które nie uwzględnia nowoprzybyłych imigrantów (ryc. 10). Ich aktywność jest równie destabilizująca, lecz są oni mocno przemieszani i skupieni głównie w miastach. Trudno zatem oznaczyć ich na mapie.

Problem imigracji zależny jest od różnych czynników i modyfikuje przedstawiony na ryc. 10 obraz zagrożeń. Do tego należy dodać liczbę i rozmieszczenie imigrantów, a także ich stosunek do kraju w którym przebywają (Wilczyński W. 2015). Gdzie i o ile rośnie zagrożenie destabilizacją, można ocenić na podstawie map zamieszczonych na stronach World Economic Forum (ryc. 11 i 12).

Ryc. 10: Zagrożenie wybuchem konfliktu etnicznego w VI-stopniowej skali bez uwzględnienia efektów kryzysu imigracyjnego

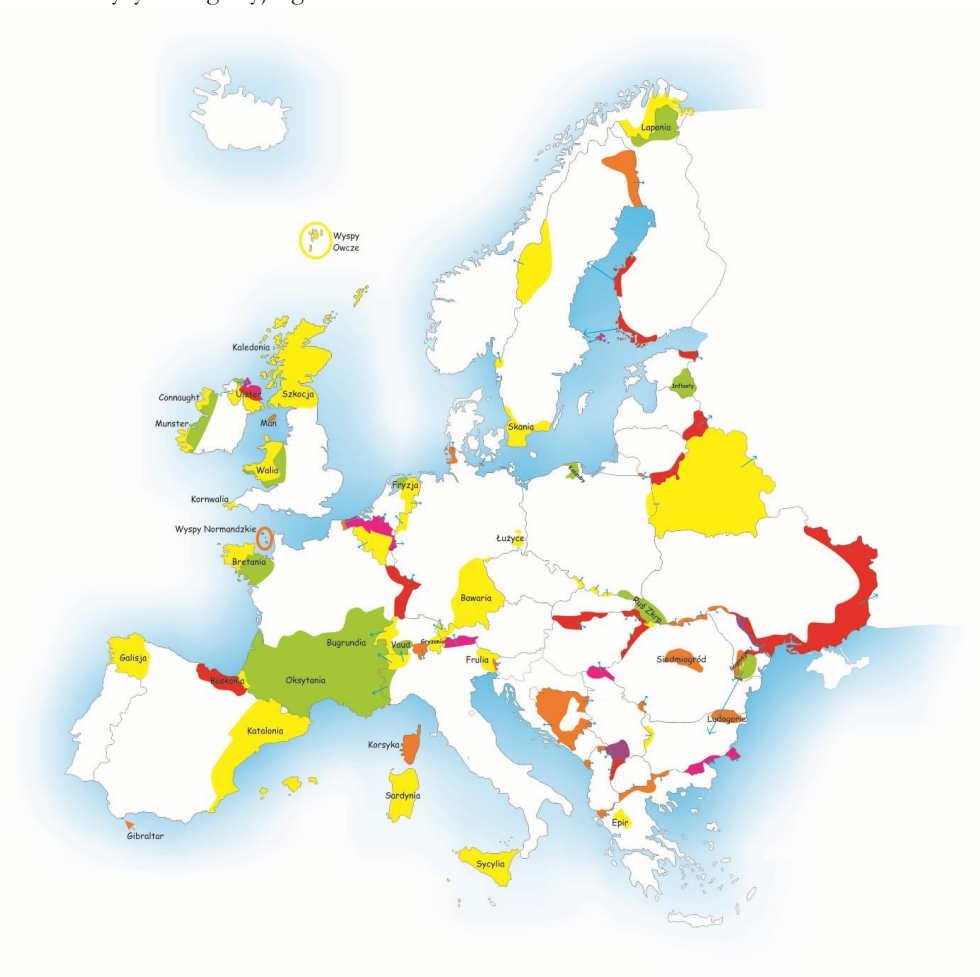

Źródło: opracowanie własne autora. Skala: kolor zielony – jedno uwarunkowanie konfliktogenne; żółty – 2; pomarańczowy – 3; czerwony – 4; różowy – 5; fioletowy – 6.

Ryc. 11: Procentowy udział imigrantów w krajach europejskich

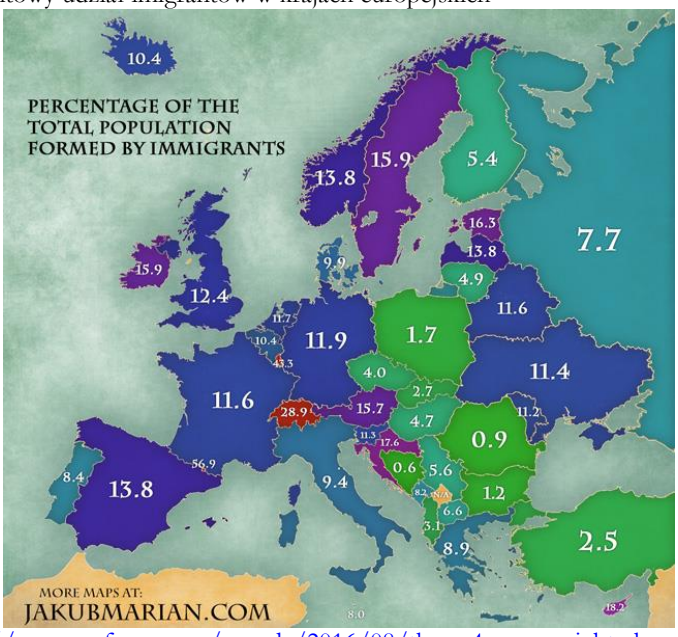

Źródło: https://www.weforum.org/agenda/2016/08/these-4-maps-might-change-how-you-think-about-migration-in-europe/

Ryc. 12: Zmiana liczby imigrantów w latach 2010-2015

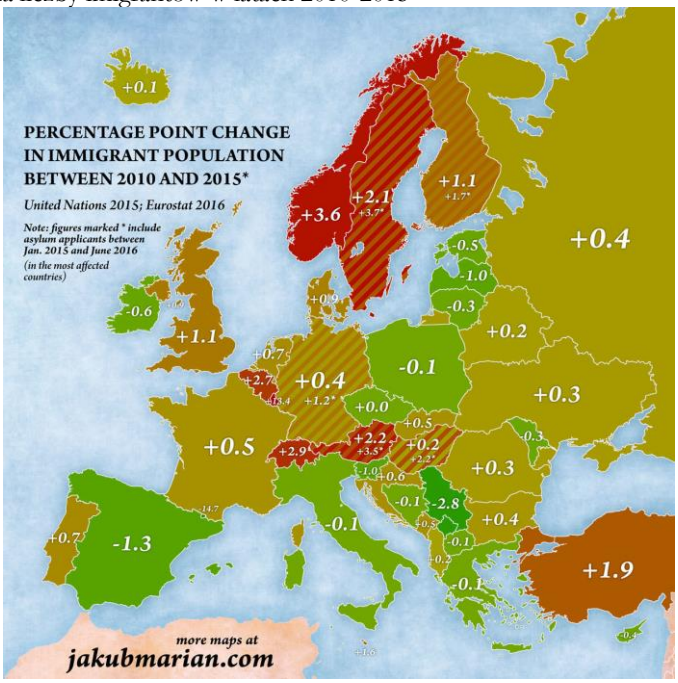

Źródło: https://www.weforum.org/agenda/2016/08/these-4-maps-might-change-how-you-think-about-migration-in-europe/

Zakończenie – trzy scenariusze

Podsumowując powyższe analizy można pokusić się o stworzenie trzech scenariuszy. Pierwszy zakłada, że w Europie decydującym czynnikiem o rozpadzie współczesnych relacji będzie kryzys imigracyjny. Wtedy to głównymi konfliktami staną się te między umierającymi społeczeństwami tradycyjnej Europy a ludnością napływową. W ogniu może wtedy stanąć prawie cała Europa. W dłuższym okresie, w różnych obszarach powstaną trzy rodzaje tworów: 1) Państwa nacjonalistyczne, które przetrwają i rozprawią się z obcymi, których wyeliminują lub przepędzą; 2). Państwa islamskie, które podporządkują sobie autochtonów; i 3) obszary na których uda się utrzymać względny spokój, bądź to ze względu na sukces w polityce wewnętrznej, bądź ze względu na znikomy czynnik napływowy. Ze względów demograficznych pierwszą i drugą grupę podmiotów po ustaniu konfliktów będziemy mogli spotkać głównie w Europie Zachodniej na terenie dzisiejszej Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Szwecji i Norwegii oraz krajów Beneluksu, zaś w miarę spokojna pozostanie reszta Europy.

W drugim przypadku, kryzys imigracyjny i czynniki demograficzne nie okażą się tak silne i Unia Europejska rozpadnie się z powodów ekonomicznych. Krach finansowy sprawi, że przestanie być ona atrakcyjna dla imigrantów i zahamuje to ich napływ. Ich obecność powoli będzie się stabilizować lub zmniejszać mimo większej dzietności, a konflikty z imigrantami pozostaną na obecnym poziomie, choć z czasem będą się może rozprzestrzeniać. Sytuacja jednak pozostanie napięta i tak jak w przypadku rozpadu ZSRS było, również w Europie odgrzebane zostaną stare zatargi. Dojdzie wtedy do bałkanizacji Europy i dość krwawych konfliktów regionalnych, jakie już miały miejsce w przeszłości. Na miejscu starego powstanie nowy system oparty na nowej równowadze sił, lecz tylko po to, by z czasem znów upaść, zgodnie z teorią cykli geopolitycznych.

Trzeci scenariusz zakłada dość powolną degenerację równowagi geopolitycznej w Europie, która jako całość stanie się ofiarą rozgrywek wielkich mocarstw z zewnątrz. Wtedy jej wewnętrzne konflikty będą wykorzystywane do realizacji celów mocarstw, które skolonizują ten obszar gospodarczo i politycznie na dłuższy czas.

Trudno jednakże uwierzyć, by do rozpadu obecnego systemu nie doszło, skoro jest tyle czynników destabilizujących. Może się jednak okazać, że problemy zostaną w jakiś sposób rozwiązane, wtedy Europa zacznie stopniowo odzyskiwać dawną pozycję, korzystając z tego że Rosja i USA będą zaabsorbowane rywalizacją z rosnącymi Chinami.

Bez wątpienia w perspektywie roku 2050 w Europie dojdzie do gruntownych zmian, których efekty są nie do przewidzenia (Kieżun 2007). Może przecież nawet dojść do kolejnej wojny światowej. Z pewnością nastąpi zmiana podejścia do praw i obowiązków obywatelskich związana ze zmianą struktury etnicznej. Jak zauważył Szukalski (2008) „dziś debata koncentruje się na

prawach imigrantów, zaś wszelkie głosy mówiące o prawach rdzennych mieszkańców traktowane są jako przejaw ksenofobii lub niekiedy rasizmu". Jakie będzie zatem społeczeństwo Europy Zachodniej? Jak się wydaje, opinie György'ego (2006) o postępującej również pod wpływem czynnika etniczno-wyznaniowego segmentacji (rozpadania się społeczeństwa na grupy realizujące całkowicie odmienne programy życiowe) są bliskie prawdy. Jest on jednym z tych co upatrują jednej z przyczyn segmentacji w zaniku zdolności tradycyjnej kultury europejskiej do asymilacji przybyszów, poprzez podważenie własnych tradycyjnych wartości, a przez to w utraceniu przez nią atrakcyjności.

Kierujmy się, jak mówią liberalni politycy, miłością. Tylko jaką to miłość mają na myśli? Czy taką chrześcijańską wyrażoną przykazaniem: miłuj bliźniego jak siebie samego? Jak widać po różnicach w traktowaniu migrantów i własnych obywateli w prawach socjalnych, obcy traktowani są raczej nie tak jak bliźni, lecz dużo obficiej. Jest to miłość za pieniądze... kupujemy miłość przybyszów. A to już nierząd. Co się dzieje gdy skończą się pieniądze? Różne mogą być scenariusze. Zagrożenie konfliktem jednak jest duże.

Literatura

Borkowski, P. J., 2015, Unia Europejska-kryzys egzystencjalny. Rocznik Strategiczny, (21), 182-202.

Coakley, J., 1992, The Resolution of Ethnic Conflict: Towards a Typology, International Political Science Review, 13, 4, pp. 343–358.

Dutka, J., 2016, Geopolityczna wieża Babel, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 9-25.

Dutka, J., 2017, Strategia demograficzna w historii myśli geopolitycznej, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 36-48.

Duszczyk, M., 2015, Czy migracje położą kres UE?. Rocznik Strategiczny, (21), 357-368.

Dybowska, J., 2009, Prognozowane zmiany demograficzne w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej jako wyzwanie dla rozwoju gospodarczego. Prace Naukowe/Akademia Ekonomiczna w Katowicach, 511-525.

Gasz, M., 2014, Źródła niestabilności gospodarczej państw strefy euro w warunkach kryzysu. Studia Ekonomiczne, (166), 78-87.

Gąsior-Niemiec, A., 2006, Europa jako kontynent imigracyjny. Zarys problemu [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), Przyszłość Europy - wyzwania globalne - wybory strategiczne, WSB-NLU, Nowy Sącz.

Gellner, E., 1991, Narody i nacjonalizm, PIW, Warszawa.

György, M., 2006, Przyszłość Europy, [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), Przyszłość Europy - wyzwania globalne - wybory strategiczne, WSB-NLU, Nowy Sącz.

Horowitz, D. L., 1985, Ethnic Groups in Conflict. Berkeley, CA: University of California Press. s. 57.

Kieżun, W., 2007, Zmiany struktury etnicznej ludności Europy - szanse i zagrożenia, „Przyszłość. Świat-Europa-Polska" Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus", PAN, nr 1 (15).

Kopczyńska, D., 2008, Dezintegracja rodziny w Polsce na tle tendencji w krajach Unii Europejskiej. Studia Doktorantów/Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, (5), 395-404.

Krakowski, J., 2005, Przyszłość Unii Europejskiej. Wnioski z analizy ekonomicznego mechanizmu integracji. Sprawy Międzynarodowe, (4), 5-16.

Kropska, M., Wilczyński P. L., 2015, Polityka Unii Europejskiej wobec muzułmanów oraz jej konsekwencje [w:] Leszczyński, T. Z. (red.), Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania Społeczne. PTG, Kraków, s. 115-129.

Matykowski, R., 2008, Trwałość i zmienność granic w Europie. Przegląd Zachodni, (03), 95-112.

Miszczak, K., 2014, Polska a Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Myśl Ekonomiczna i Polityczna, (3 (46)), 200-223.

Musiał, S., 2014, Muzułmanie we Francji - Muzułmanie we Francji – wybrane aspekty społeczno-polityczne, Przegląd Geopolityczny, 8, s. 31-48.

Petersen, R. D., 2002, Understanding Ethnic Violence, New York: Cambridge Univ. Press.

Rothholz, W., 2013, Polityczna/obywatelska rola religii: Jakiej narracji potrzebuje Unia Europejska?. Zeszyty Naukowe Acta Politica, (26), 5-18.

Seethaler, S., 2010, Kłamstwa, przeklęte kłamstwa i nauka, Wyd. Sonia Draga, Katowice.

Smith, A., 2001, Nationalism: Theory, Ideology, History. Cambridge: Polity: 54–55.

Sobek, U., 2008, Nacjonalizm – wybór czy fatalizm Europy, ZNZE WSIiZ 3/2008 (8), s. 75-103.

Stolarczyk, M., 2013, Implikacje kryzysu Unii Europejskiej dla dalszego procesu integracji,". Krakowskie Studia Międzynarodowe, (3).

Sułek, M., 2017, Kasandryczne prognozy demograficzne – nauka, pseudonauka, czy ideologia?, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 9-21.

Szacki, J., 2001, Nacjonalizm, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), Trudne sąsiedztwa w socjologii konfliktów narodowościowych, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Szukalski, P., 2008, Zmiany etniczne i wyznaniowe w Europie Zachodniej, Wiadomości Statystyczne, 4, s. 61-70.

Timofiejuk, P., 2007, Państwo narodowe i naród a globalizacja-analiza zależności [w:] Forum Politologiczne (Vol. 5). Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Tokarski, P., 2011, Kryzys w strefie euro: rozwój, dylematy, perspektywy. Polski Przegląd Dyplomatyczny, 3 (61), 5-24.

Wielecki, K., 2014, Między różnorodnością kulturową i rozpadem tożsamości. Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne, (9), 41-52.

Wilczyński, W., 2015, Muzułmanie w Europie: aspekty geograficzne, polityczne i religijne, Przegląd Geopolityczny, 14, s. 107-119.

Varshney, A., 2007, Ethnicity and Ethnic Conflict [w:] Boix, C., Stokes S. C., Oxford Handbook of Comparative Geopolitics, New York: Oxford University Press, pp. 274-296.

World Bank Database http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?end=2015&start=1995&view=chart&year_low_desc=true

Risk of ethnic conflicts in Europe

In the beginning of this paper it was shown the question of contemporary ethnic conflicts and gradually completing process of EU fundaments undermining. The EU institutions have stopped any ethnic conflicts within organization. Further, there are maps showing all potential places where ethnic conflicts in Europe may occur if the EU would collapse. It was presented on a basis of many sources, the literature as well as works of different NGOs. Level of risk shown on maps presented dependently to six factors. Two of them were connected to ethnic identity, but rest of them depend on history, tradition of statehood, former border lines and actual autonomy status. The risk was compared with causalities and consequences that may occur in future. At the end there were presented three most probable scenarios of the future of Europe, after fragmentation or dismantling of the EU.

Key words: ethnic conflict, EU collapse, Europe, civilization, demography, finance crisis, natural growth rate, immigration crisis.